

List do Rodziców od wychowawcy kolonijnego

Drogi rodzicu!

Piszę do Ciebie ja- wychowawca kolonijny. Bawimy się świetnie! Pogoda dopisuje- słońko świeci, deszcz nie pada, morze mamy nadzwyczaj ciepłe. Wczoraj nawet budowaliśmy zamki z piasku! Jest wspaniale!

Mamy tutaj na koloniach 30 dzieci i 4 wychowawców, w tym ja. Zajęcia zaczęły się od siłowni. Dziwne? Nie no, normalne! Przecież to nie dzieci ćwiczyły bicepsy taszcząc po przyjeździe po 5 plecaków innych wychowanków, którzy sami sobie nie mogli poradzić. Szło się całkiem fajnie te półtora kilometra, choć łatwiej byłoby mi wziąć tyleż samo dzieci na plecy co bagażu- pewnie byłoby lżej. Najprościej poszło z lodówką, którą dała mama Stasiowi, bo była na kółkach.

Kiedy już rozmawiamy o jedzeniu- obiad był naprawdę pyszny! Szkoda tylko, że nie wiedzieliśmy o alergii Ani na produkty zbożowe, Antka na nabiał i Kamili na mięso. Nie no, też mieli co jeść, ale chwilę później, bo trzeba było ugotować dla nich osobny posiłek, równie smaczny. Nie martw się, już wszystko wiemy, po prostu ich rodzice zapomnieli uzupełnić w karcie kolonijnej rubryki „problemy zdrowotne dziecka”.

Pamiętaj, żeby regularnie dzwonić do swojej pociechy. Już mówię kiedy:

- Rano- przed śniadaniem. Niezbyt dobra pora, bo wtedy się myjemy i sprzątamy pokoje. Przecież nikt nie chce po zajęciach wrócić do porannego bałaganu.
- Na zajęciach- świetny pomysł! Wprawdzie dziecko straci część zajęć, ale przecież porozmawia z mamą...
- Na posiłku- spokojnie, zje później. Niestety, ale w samotności, bo reszta dzieci pewnie już skończy jeść.
- Po obiedzie- No! Wtedy dopiero dowiesz się jaki super był dzień do tej pory- co widzieliśmy z latarni morskiej i co będziemy robić później! I nawet jeśli Ania trochę popłacze z tęsknoty, szybko zapomni o smutkach gdy po południu zajmie się szukaniem muszelek na plaży.
- Przed spaniem. Tu jest trochę gorzej. Nocą wszystko wydaje się straszniejsze. Najlepiej byłoby szybko zasnąć, ale jak tu spać gdy mama dzwoni? I mówi, że tęskni! I że za tydzień się zobaczymy! Dopiero za tydzień! Ja chcę już wracać! Nie podoba mi się tu!

W razie czego, zadzwoń znów po południu dnia następnego. Okaże się, że wcale nie jest tak źle, jak było wieczorem.

Trochę zmienię temat. Dowiedziałem się, że Łukasz leczy się na astmę. Nie no, nie mieliśmy jego leków. Pamiętaj, pusta rubryka „problemy zdrowotne dziecka”. Przed wyjazdem mama powiedziała mi, że sam sobie poradzi z wziewem i nie ma mówić

nic wychowawcom. Da sobie radę, przecież ma już 7 lat! Udało nam się jednak przekonać mamę, by oddała medykamenty. Ufamy dorosłości Łukasza, ale wolimy by to pielęgniarka zajęła się leczeniem dzieci.

Zauważyłem, że Tosia ma nowy tablet! To znaczy... miała nowy tablet. Trzeciego dnia spadł ze schodów. Tosia trochę płakała, ale pogodziła się z losem swojej zabawki. Niestety, mama będzie musiała kupić drugi, przecież było w regulaminie napisane, że nie bierzemy odpowiedzialności za kosztowności zabrane na kolonie.

Drogi rodzicu! Teraz już na poważnie.

Masz wspaniałe dziecko! Nawet jeśli jest rozrabiaką, to nic! Niech się wyszaleje! Po wakacjach wróci do szkolnej ławki, by przez kilka godzin chłonąć wiedzę z podręczników.

Masz wspaniałe dziecko! Czy to płaczek, śmieszek, obraźalski, nadaktywny czy niejadek. Ma w sobie to coś, co wyróżnia go z tłumu, sprawia, że jest jedyny w swoim rodzaju.

Masz wspaniałe dziecko! I Ty bądź wspaniałym rodzicem. Przygotuj nie tylko syna/córkę do wyjazdu, ale przede wszystkim... siebie.

Niekiedy rodzice nie chcą wiedzieć tego, co wiedzą – i widzieć tego, co widzą. ~Janusz Korczak

Autor listu – p. Andrzej Markłowski